

Na osiedlowym festynie dla dzieci w Bydgoszczy pojawiła się Młodzież Wszechpolska i manekiny z bronią

12.06.2025

Agata Szczygielska-Jakubowska

 **wyborcza.pl**
BYDGOSZCZ

Na osiedlowym festynie Rady Osiedla Wilczak-Jary swoje stoisko wystawiła Młodzież Wszechpolska. Część członków i mieszkańców odcina się od politycznych działań. - Nie będziemy wspierać nacjonalizmu - mówią.

Doroczny festyn z okazji Dnia Dziecka to na sąsiadujących, bydgoskich osiedlach Wilczak i Jary wielkie wydarzenie. Nieodmiennie cieszy się ogromną popularnością. Odbywa się w parku nad Bydgoskim Kanałem, przy kortach tenisowych, obok siedziby Rady Osiedla Wilczak-Jary, która jest jego organizatorką.

"Dobra pogoda, duża frekwencja, największą ilość atrakcji na przełomie ostatnich lat, oraz dużo gości spowodowało, że wśród najmłodszych pojawił się uśmiech i radość. Nikt nie opuszczał Polany przy Nakielskiej bez nagrody, czy satysfakcji z brania udziału w wielu konkursach i zabawach. Wśród wielu atrakcji pojawiło się przeciąganie liny czy rzut podkową skok o tyczce i gra terenowa, chociaż pozostałych innych trudno byłoby zliczyć" - taki post pojawił się wieczorem, 31 maja na stronie Rady Osiedla na Facebooku. Dalej wymienieni zostali "wszyscy, którzy w tym przedsięwzięciu wspomagali - w szczególności Miasto Bydgoszcz w tym patronat Przewodniczącej Rady Miasta pani Moniki Matowskiej". To pierwsze podziękowanie.

4 czerwca na stronie Rady Osiedla na Facebooku pojawia się drugie podziękowanie. "Powracamy dzisiaj jeszcze raz do bardzo udanych obchodów Dnia Dziecka na Wilczaku w sobotnie południe. W poprzednim poście zapomnieliśmy wspomnieć jeszcze o kilku osobach i podmiotach, które ściśle wspierały to wydarzenie. Mamy na myśli Bydgoskich Patriotów, Młodzież Wszechpolską z rewelacyjną grą terenową" - dodają organizatorzy.

- Pojawienie się na Dniu Dziecka organizacji, która czci mordercę Janusza Walusia, a ostatnio uczestniczyła w wiecu węgierskiej partii Mi Hazank, która podważa integralność terytorialną Ukrainy, jest zaskakująca. Dlatego przewodniczący Rady Osiedla powinien się z tego wytłumaczyć - uważa Łukasz Religa, dziennikarz i wydawca Portalu Kujawskiego.



Kto nie bawił się dobrze z okazji Dnia Dziecka

"Chyba komuś się imprezy pomyliły. Młodzież Wszechpolska, manekiny, broń raczej komuś się pomyliły imprezy!" - pisze komentarz pod postem z podziękowaniami Anna.

"Młodzież Wszechpolska? Jakieś uzasadnienie, czemu dorośli faceci z replikami broni pchają się na imprezę pełną dzieci? Panowie wszechpolscy tacy zainteresowani zabawą z dziećmi, czy może uznali, że w tej grupie wiekowej warto propagować broń palną? Wzbudzanie strachu i zamieszania na imprezie rodzinnej to są te tradycyjne polskie wartości?" - to pani Natasza.

"Jako babcia jestem zniesmaczona obecnością broni na Dniu Dziecka" - pisze pani Hanna.

"Młodzież Wszechpolska na Dniu Dziecka??? Naprawdę. To chyba nie ta impreza ???" - dodaje Dorota.

- Piknik z okazji Dnia Dziecka to tradycja Wilczaka - mówi "Wyborczej" pani Anna. - Przechodziłam akurat przez park. Byłam zdziwiona, że są te organizacje. Ich przedstawiciele poprzebierani byli w mundury, pokazywali dzieciom broń. Myślę, że to nie na miejscu. A Rada Osiedla była zadowolona z ich pobytu. Uważam, że to nie jest miejsce na takie organizacje. W środku w ich namiocie nie byłam - zastrzega. - Jestem tak im przeciwna, że nie chciałam tego oglądać.

Czy Rada Osiedla była zadowolona?

- Nie miałem żadnego udziału w imprezie Dzień Dziecka Rady Osiedla Wilczak-Jary ani w jej przygotowaniu czy przeprowadzeniu - mówi Paweł Górny, wiceprzewodniczący Rady. - W to wydarzenie nie byłem w ogóle zaangażowany. Z wszelkich wątpliwości może tłumaczyć się przewodniczący, Jarosław Cholewczyński - za decyzje Rady i jako główny organizator. Nie byłem na tej imprezie i nie miałem z nią i z doborem wystawców nic wspólnego - podkreśla.

Część Rady Osiedla Wilczak-Jary odcina się od przebiegu imprezy. - Zbulwersowało mnie to, że na festynie z okazji Dnia Dziecka była Młodzież Wszechpolska i Bydgoscy Patrioti - mówi jedna z działaczek osiedlowych i prosi o anonimowość. - No chyba nie ta impreza. A Rada Osiedla im dziękuje! Z tego, co wiem, Młodzież Wszechpolska rozłożyła swoje stoisko nieprawnie. Zaproszeni byli Bydgoscy Patrioti, co też jest oburzające. Byłam na festynie, poprosiłam, żeby odeszli, skoro nie mają pozwolenia, ale mi powiedzieli, że nie mam prawa im tego nakazać. Z tego, co wiem, zaprosili ich Bydgoscy Patrioti.

Pytamy, jak to się stało, że Bydgoscy Patrioti dostali zgodę na udział w festynie dla dzieci?

- Pierwszy raz było coś takiego. Bydgoscy Patrioti przyszedli na zebranie, mówili, że mają doświadczenie w uczestnictwie w piknikach. Że będą organizowali konkursy, będą mieli mundury z innych epok. I Rada się zgodziła - słyszymy. - Było kilka osób, które nie chciały ich obecności, ale wszyscy siedzieli cicho, jeden patrzył na drugiego. Ludzie tylko między sobą mówili, że obecność nacjonalistycznych ugrupowań to przesada. Rada się podzieliła.

Dodaje, że festyn zaczął się od spięcia. - Gdy przyszedliśmy na festyn, zobaczyliśmy, że obok namiotu Bydgoskich Patriotów, z manekinami w mundurach i z bronią, stoi namiot Młodzieży Wszechpolskiej. Przewodniczący naszej rady powiedział, że oni nie byli zaproszeni. Młodzież Wszechpolska twierdziła, że jest zaproszona przez Bydgoskich Patriotów. Ostatecznie przewodniczący im też podziękował. Nie wiem, czy wiedział o ich przybyciu wcześniej? Może okłamał ludzi, że o tym nie wiedział? - zastanawia się, przyznając, że na imprezie nikt nie protestował. Jednak pod postem z podziękowaniami na Facebooku pojawiły się krytyczne komentarze.

Kto się dobrze bawił na festynie z okazji Dnia Dziecka

Pytamy przewodniczącego Rady Osiedla Wilczak-Jary o udział skrajnie nacjonalistycznych ugrupowań w pikniku dla dzieci. Jarosław Cholewczyński problemu nie widzi.

- Nie rozumiem, czemu "Wyborcza" ma jakieś złe intencje do Bydgoskich Patriotów? Nasza Rada jest otwarta na każdą inicjatywę. Skrajnych rzeczy pewnie byśmy nie zaakceptowali, ale że Bydgoscy Patrioti komuś przeszkadzają, to się dziwię. Czemu pani na nich tak naciska? - atakuje przewodniczący RO.

Jak wyjaśnia, inicjatywa udziału w festynie wyszła od Bydgoskich Patriotów. - Oni do nas zadzwonili, przyszedli. Stwierdziliśmy, w pełnym gronie, że jak najbardziej podoba nam się to, co zaproponowali, co chcieli zrobić dla dzieciaków, jakieś konkursy, turnieje. I na to przystaliśmy. Dlatego się u nas pojawili - wyjaśnia Cholewczyński.

Przypominamy, że Bydgoscy Patrioci to organizacja gloryfikująca Janusza Walusia, zabójcę Chrisa Haniego, który jest obok Nelsona Mandeli symbolem walki z apartheidem w RPA oraz oskarżonych o zbrodnie wojenne byłych żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Działacze organizacji nawołują do stosowania przemocy wobec przeciwników politycznych.

- Co to ma wspólnego z tym, żeby oni zrobili jakieś konkursy dla dzieci, zaistnieli na jakimś wydarzeniu - odpowiada pytaniem Cholewczyński. - W ogóle nie biorę tego pod uwagę - deklaruje.

Przewodniczący nie widzi nic złego w tym, że nacjonalistyczna, rasistowska organizacja ma szansę ze swoim przekazem docierać do dzieci i młodzieży. - Każdy ma jakieś swoje radykalne poglądy. "Wyborcza" przyczepiła się do tych osób. Nie miałem żadnego sygnału ani z Urzędu Miasta, ani od osób prywatnych, żeby ktoś się do tej organizacji przyczepił. Oni nie zostali zaproszeni dlatego, że mają takie, czy inne poglądy, ale dlatego, że przedstawili ciekawą propozycję. Czemu nie mają przyjść? Czy to coś złego? Dzieciaki fajnie się bawiły. Dla mnie może przyjść każdy - zapewnia.

Pytamy, czy Młodzież Wszechpolska również?

- Młodzież Wszechpolska nie była zaproszona - przyznaje Cholewczyński. - Natomiast to, co oni zaproponowali, miało wzięcie. Niektóre osoby z Rady Osiedla miały spore zastrzeżenia. Nie chciałem jednak robić zamętu, wzywać interwencji policji. Okazało się, że oni zrobili fajną grę terenową. Nie robiliśmy z tego problemu, natomiast nie byliśmy z tego faktu zadowoleni.

Cholewczyński stwierdza, że nie wie, kto zaprosił Młodzież Wszechpolską, kto wyraził zgodę na udział tej organizacji w pikniku. - Powiedzieli, że sami usłyszeli o imprezie i postanowili na nią przyjść.

Tymczasem na stoisku wystawionym przez Bydgoskich Patriotów i Młodzież Wszechpolską prezentowane były umundurowane manekiny z bronią. Członkowie organizacji demonstrowali broń nawet małym dzieciom. Jednak również takie "atrakcje" dla dzieci przewodniczącemu Rady Osiedla nie wydają się niewłaściwe. - Chodzi o podejście patriotyczne. Pokazywali dzieciom fajne rzeczy. Broń? Może faktycznie, ta broń nie była jakoś bardzo potrzebna, ale było dużo rodziców z dziećmi, które były zainteresowane, jak to kiedyś wyglądało, chodzi o historię. Może faktycznie tej broni było za dużo, ale to nic złego - twierdzi Cholewiczński. - Historycznie się sprawdziło. Zaprezentowana została historia Bydgoszczy, było dużo książek, również publikacje dla dzieci. Były konkursy związane z wojskową historią Bydgoszczy. To nas interesowało, jako radę.

Zauważamy, że broń była prezentowana nawet kilkulatkom.

- Rozmawiałem z przedstawicielami Bydgoskich Patriotów, mówili, że młodszym dzieciom broń nie była udostępniana - zapewnia Cholewczyński. - Jeżeli starsze dzieci i młodzieży chciały broni dotknąć - to było tylko dla starszej młodzieży. Czemu nie? Dzieci bawiły się bardzo dobrze, czepia się pani Bydgoskich Patriotów. Frekwencja była duża. Rodzice z dziećmi chętnie odwiedzali to stoisko. Ale nie wiem, czy to był dobry wybór, nie wiem, czy zaprosimy ich w przyszłym roku - zastrzega przewodniczący RO.

Ratusz jednak domaga się wyjaśnień

Patronat nad wydarzeniem objęła przewodnicząca Rady Miasta, Monika Matowska, która ufundowała nagrody. Jak się dowiedzieliśmy, impreza finansowana była głównie z budżetu organizatorów. Rada Osiedla Wilczak-Jary nie pokrywała żadnych kosztów związanych z udziałem Bydgoskich Patriotów i Młodzieży Wszechpolskiej w pikniku. - Jako jednostka pomocnicza Rady Miasta zawsze mamy jej patronat. Zawsze jest przedstawiciel Rady Miasta, tym razem była to pełnomocnik do spraw Rad Osiedli pani Bernadeta Różańska-Majchrzak - słyszymy od pani Zofii jednej z członkiń Rady Osiedla Wilczak-Jary.

Różańska-Majchrzak o festynie rozmawiać nie chce. - Jestem na zwolnieniu lekarskim - odpowiada na nasze pytanie.

Poprosiliśmy bydgoski ratusz o komentarz w sprawie promowania w czasie festynu z okazji Dnia Dziecka organizacji nacjonalistycznych.

- Miasto Bydgoszcz nie było organizatorem pikniku - wyjaśnia Marta Stachowiak, rzeczniczka Urzędu Miasta. - Przewodnicząca Rady Miasta odpowiedziała na pismo przewodniczącego Rady Osiedla Wilczak-Jary, w którym prosi on o objęcie corocznego festynu z okazji Dnia Dziecka patronatem oraz wsparcie finansowe. W piśmie nie było mowy o udziale jakiegokolwiek organizacji.

Rzeczniczka dodaje, że środki finansowe, o które wnioskowała RO, zostały wydatkowane zgodnie z przeznaczeniem, na zakup gier, puzzli, piłek.

Monika Matowska, przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy wystosowała do Jarosława Cholewczyńskiego pismo, w którym domaga się wyjaśnień.

"Rada Miasta Bydgoszczy z radością wspiera inicjatywy skierowane do rodzin z dziećmi (...) Niestety, okazało się, że piknik rodzinny został wykorzystany do promowania organizacji, których obecność była tam całkowicie nieadekwatna - pisze Matowska. - Z wielkim rozczarowaniem przyjął fakt, że Festyn Rady Osiedla Wilczak-Jary z okazji Dnia Dziecka, który odbył się w dniu 31 maja 2025 roku, pod moim patronatem odbył się z wyraźnym udziałem organizacji o charakterze politycznym, zostało wykorzystane w celu promowania organizacji, których obecność była całkowicie nieadekwatna do jego formuły. W związku z powyższym oczekuję od RO wyjaśnień dotyczących okoliczności zaangażowania wspomnianych organizacji w festynie współfinansowanym z budżetu Miasta. (...)

Wydarzenie to, współfinansowane ze środków publicznych i skierowane do rodzin z dziećmi powinno być całkowicie wolne od wszelkich kontekstów ideologicznych czy politycznych - podkreśla przewodnicząca RM. - Za absolutnie niedopuszczalne uważam zaangażowanie i obecność takich podmiotów jak "Bydgoscy Patrioci" oraz Młodzież Wszechpolska. Środki publiczne powinny być wykorzystywane w sposób transparentny, neutralny i z poszanowaniem dla różnorodności mieszkańców - bez promowania jakiegokolwiek organizacji o charakterze politycznym.

Organizacja imprezy pod auspicjami RO wiąże się z odpowiedzialnością za jego przebieg oraz za zapewnienie apolitycznego, otwartego i integracyjnego charakteru. W tym przypadku granice te zostały przekroczone, co budzi mój głęboki sprzeciw" - podkreśla przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy.

Bydgoscy Patrioci bohaterami "Brunatnej Księgi"

Stowarzyszenie "Nigdy Więcej", którego liderem przez wiele lat był zmarły w 2014 r. bydgoszczanin Marcin Kornak, jest niezależną organizacją antyrasistowską, która opracowuje kolejne rozdziały „Brunatnej Księgi” – publikacji dokumentującej przestępstwa z nienawiści popełniane przez neofaszystów, nacjonalistów i skrajną prawicę oraz ich sympatyków. Stowarzyszenie powstało w 1996 r. Dzieło Kornaka kontynuuje Anna Tatar z grupą wolontariuszy.

W Brunatnej Księdze "Nigdy Więcej" umieściło również działania Bydgoskich Patriotów. Nacjonałści zostali tam zapisani za kreowanie kultu postaci Janusza Walusia, polskiego emigranta skazanego w Republice Południowej Afryki na karę dożywotniego więzienia za rasistowskie zabójstwo. W 1993 r. zamordował on Chrisa Haniego, czarnoskórego polityka walczącego z apartheidem. Nigdy nie wyraził skruchy. 21 listopada 2022 r. sąd w RPA zdecydował o jego warunkowym zwolnieniu z więzienia. Waluś wrócił do Polski, jednak z jego publicznych wypowiedzi wynika, że nie porzucił rasistowskich poglądów.

Prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas, Stowarzyszenia Nigdy Więcej i Uniwersytetu Makerere w Ugandzie, mówi w wywiadzie dla "Rzeczpospolitej", że „wypowiedzi Walusia po powrocie do Polski wywołały oburzenie opinii publicznej w RPA”. – Chris Hani jest obok Nelsona Mandeli symbolem walki z apartheidem, a Waluś: symbolem rasistowskiej przemocy w obronie reżimu. Żądania ponownego osadzenia go w więzieniu wyrażają zarówno politycy partii lewicowych (Bojownicy o Wolność Gospodarczą), jak i prawicowych (Sojusz Patriotyczny) – zauważa prof. Pankowski. Ekstradycji zwrotnej Janusza Walusia chce zarówno prawica, jak i lewica w RPA.

Młodzież Wszechpolska uważa się za spadkobiercę obozu narodowego, przede wszystkim myśli politycznej Romana Dmowskiego. Jest współorganizatorem Marszu Niepodległości. Podobnie jak ONR, Młodzież Wszechpolska jest organizacją w sposób jawny odwołujących się do swych przedwojennych, faszystowskich, antysemickich, rasistowskich i ksenofobicznych korzeni. Stosuje te same symbole i nazwy, co jawnie faszystowska organizacja z II RP. W swojej deklaracji ideowej pisze, że jest przeciwko demokracji i za ustrojem hierarchicznym. Europejska Komisja przeciw Rasizmowi i Nietolerancji Rady Europy uznaje MW za organizację ekstremistyczną. Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej ONZ wezwał Polskę do jej delegalizacji.

A. Szczygielska-Jakubowska: „Na osiedlowym festynie dla dzieci w Bydgoszczy pojawiła się Młodzież Wszechpolska i manekiny z bronią”. Bydgoszcz.wyborcza.pl, 12.06.2025.

<https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,32006864,skandal-z-okazji-dnia-dziecka-na-festynie-pojawili-sie-narodowcy.html>